

KONCEPCJE DUSZPASTERSKIE STANISŁAWA HOZJUSZA NA PODSTAWIE JEGO DZIAŁALNOŚCI W DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

Wiadomo, że diecezja chełmińska była pierwszym terenem biskupiego działania Hozjusza¹. Formalnie był on pasterzem Kościoła Chełmińskiego przez dwa lata (1549-1551). W rzeczywistości mógł w nim działać jako biskup niecały rok.

Skromne to biskupstwo, zarówno co do rozmiarów jak i uposażenia przyjmował Hozjusz ze szczerą chyba bojaźnią. Lękał się, że nie sprosta zadaniu kierowania tą niewielką diecezją. Obawy te były w jakimś stopniu uzasadnione. Choć liczył już 45 lat, miał za sobą zaledwie 6 lat kapłaństwa. I tu rodzą się pytania: czy Hozjusz wchodził w swój urząd z jakąś konkretną wizją duszpasterską? Czy miał jakąś koncepcję biskupiego posługiwania w tej diecezji? Na czym wspomniana koncepcja polegała? I jeśli była, jak została urzeczywistniona?

Sądzić należy, iż Hozjusz wyczuwał potrzebę planowej, duszpasterskiej pracy w tej diecezji, skoro przecież dobrze znał nie tylko polityczne, ale także wyznaniowe problemy Prus Królewskich. Uważał słusznie, że jako biskup powinien mieć jakąś wizję pastoralną, ale chyba jej nie miał, jeśli zaś ją posiadał, to nie bardzo był jej pewien. W tej rozterce zwrócił się o pomoc do swego protektora na dworze królewskim, do biskupa Samuela Maciejowskiego. Prosił go o radę, co jako biskup ma czynić w tak nabrzmiałej konfesyjnymi sprawami diecezji². Biskup Maciejowski odpisał Hozjuszowi obszernym listem z dnia 3 września 1550 roku. Pismo to można bezsprzecznie uważać za plan lub zarys bardzo konkretnej, duszpasterskiej pracy, którą Hozjusz jako biskup chełmiński miał zamiar realizować. Zatem biskup Maciejowski, zapewne w oparciu o swoje osobiste doświadczenie z biskupstwa krakowskiego, podsunął Hozjuszowi konkretną wizję biskupiego posługiwania, inspirując pewne posunięcia i rozwiązania.

We wspomnianym liście biskup Maciejowski najpierw uspokajał Hozjusza, który ubolewał nad smutnym stanem moralno-religijnym diecezji chełmińskiej. Pisał, że gdyby cała ta sytuacja była godna pożałowania, wymagająca wielkiego trudu zmiany i naprawy nawet wtedy nie wolno poddawać się zniechęceniu. Trzeba mieć świadomość, że przecież trudnemu zadaniu można także sprostać, jeśli się tylko tego chce. Doradzał biskup Maciejowski Hozjuszowi, by w tym wypadku wziął sobie za wzór mądrych i doświadczonych lekarzy, którzy przy zastarzających schorzeniach nie stosują

¹ T. Glemma: Historiografia diecezji chełmińskiej aż po rok 1821. W: *Nova Polonia Sacra*, 2 (1926) s. 8. Zob. też C. P. Woelky: Der Katalog der Bischöfe von Culm. *Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands* 6 (1887) s. 414-415.

² Można o tym wnioskować na podstawie odpowiedzi danej przez Samuela Maciejowskiego. Zob. przyp. 3.

mocnych czy gwałtownych środków leczniczych. Nie odcinają zaraz członków, ani palą, by je odrzucić z obawy, że zło się rozprzestrzeni, że sytuacja się pogorszy. Szukają oni takich środków leczniczych, które chorobę osłabiają, resztę pozostawiając czasowi, który też bywa bardzo dobrym lekarzem. Stosują też taką metodę, że coś niewyleczonego pozostawiają, by amputacja tego organu nie przyniosła większego jeszcze niebezpieczeństwa czy większej szkody. I tu doszedł Maciejowski do stwierdzenia, że podobnie musi postępować biskup. Sugerował Hozjuszowi, aby spokojnie przyjrzał się temu co złe, a następnie przez łagodność i ojcowską miłość starał się pozyskać serca tych ludzi, którzy ulegli złym obyczajom lub grzechowi. Najważniejsze jest, kończył biskup Maciejowski, pozyskanie serc ludzkich. Dopiero wówczas usunie się złe obyczaje i osiągnie zamierzony, duszpasterski cel. Tak czynili Apostołowie i tak mają czynić ich następcy³.

Wspomniany list Maciejowskiego wziął Hozjusz rzeczywiście jako określoną koncepcję swojego duszpasterzowania w diecezji chełmińskiej. Miał być pasterzem dobrym, to znaczy działającym w pierwszym rzędzie przez dobroć. Miał też mieć ufność w Bogu, bo to rodzi prawdziwy pokój, a więc wolność od przesadnego tragizowania. Miał być mądrym lekarzem, a więc kimś kto leczy, kto szuka przede wszystkim ratunku, a także pomocy dla schorzałego organizmu.

Jak wyglądało urzeczywistnienie tej duszpasterskiej wizji w posługiwaniu biskupim Hozjusza? Otóż problemy moralno-wyznaniowe szczególnie żywe były przede wszystkim w miastach. Mała diecezja chełmińska miała ich kilka. Do najważniejszych należały: Toruń, Chełmno, Chełmża, Golub, Wąbrzeźno, Grudziądz, Nowe Miasto i Lubawa. Sporo było tam mieszczaństwa niemieckiego, a zatem żywy był protestantyzm, w niejednym wypadku wrogo nastawiony do wiary katolickiej. To rodziło określone problemy, które Hozjusz postanowił rozwiązać.

Chyba z sugestii biskupa Maciejowskiego, że ma być mądrym lekarzem, postanowił Hozjusz przed podjęciem podróży wizytacyjnych po miastach diecezji pogłębić swoją teologiczną wiedzę. Gdy osiadł w swej rezydencji w Lubawie, poświęcił sporo czasu na studiowanie Ojców Kościoła, Pisma Świętego, a także nauk Lutera i Kalwina. Jest faktem, że nieustanne samokształcenie się Hozjusza w dziedzinie wiary sprawiło, że jego wiedza teologiczna była głęboka i zdumiewająco wrażliwa na nurtujące ówczesną społeczność problemy.

Nie zdołał zapewne Hozjusz zwizytować wszystkich miast swojej diecezji. Najobszerniejsza jednak relacja zachowała się z Torunia, dokąd Hozjusz przybył w marcu 1551 roku. Na osiem dni przed przyjazdem polecił rozwiesić na drzwiach kościołów tego miasta oświadczenie, w którym zapowiadał swój przyjazd. Głównym celem tej biskupiej proklamacji było zaproszenie tych wszystkich, którzy mają wątpliwości i problemy religijne na rozmowę, by we wzajemnej dyskusji rozwiązać wątpliwości i dostrzec do prawdy Chrystusowej nauki⁴.

I tu uwidacznia się bardzo znamienity rys Hozjuszowego posługiwania w diecezji chełmińskiej, mianowicie dialog. Dialog z ludźmi nie przekonanymi do katolicyzmu, dialog z wątpięcymi, dialog z opornymi, dialog z luteranami. Hozjusz był już po pierwszym dniu wizytacji pasterskiej w Toruniu bardzo zasmucony tym, czego sam doświadczył, co sam usłyszał. Liturgia w kościele św. Jana była poważnie zmieniona,

³ List Samuela Maciejowskiego do Hozjusza z dnia 3 IX 1550 r. Stanisłai Hosii epistolae... ed. Fr. Hippler i V. Zakrzewski. T. I, Kraków 1879, s. 400-401.

⁴ Acta cum Torunensibus A. D. 1551. S. Hosii...Opera omnia. Coloniae 1584, t. II s. 61-70. Zob. też tłumaczenie tego — Dodatek nr 2.

pousuwano świętych z litanii, usunięto z modlitw postać Matki Bożej, lekceważono Najświętszy Sakrament w czasie zarządzanej przez biskupa adoracji. A dodać trzeba, że za tymi faktami stała konkretna teoria, doktryna, nieraz daleka od nauki katolickiej.

Otóż na wszystkie te wypadki Hozjusz żywo reagował poprzez dialog z tymi, którzy byli sprawcami tych zmian. Ponieważ zachowały się z tych dyskusji wyczerpujące relacje, dlatego można łatwo zorientować się, jak bardzo chodziło Hozjuszowi o prawdę a nie o przyznanie jemu racji. W rozmowie-dyskusji np. z rektorem szkoły toruńskiej⁵ Hozjusz przytaczał z wielką łagodnością i spokojem dowody z Pisma Świętego i Tradycji pragnąc, by jego adwersarz jako człowiek myślący sam wyciągnął wnioski i uznał się za pokonanego przez Prawdę Bożą.

Właśnie w Toruniu sytuacja katolicyzmu była bardzo krytyczna. Niemniej Hozjusz niczego nie załatwiał dekretemi czy zarządzeniami, zanim nie porozmawiał z wszystkimi wpływowymi ludźmi, np. członkami rady miejskiej czy wspomnianym rektorem. Ale nie były to łatwe rozmowy, ponieważ wielu z tych ludzi studiowało w Wittemberdze i stamtąd przyniosło silne przekonanie o prawdziwości i niezmienności „nowej wiary”. Tym ludziom przytoczył Hozjusz w dyskusji charakterystyczne, podważające ową niezmienność, przykłady. Kazał im rozważyć, ile razy np. zmieniał Melancthon, ten najinteligentniejszy z teologów Lutra, swój komentarz do *Pawłowego listu do Rzymian*. Przytoczył też wypowiedź księcia Jerzego Saskiego, który powiedział: „W co moi sąsiedzi wittemberczycy w tym roku wierzą, to wiem. Ale w co będą w przyszłym roku wierzyli, tego nie wiem”.

Jeśli przytaczam ten szczegół z dyskusji biskupa chełmińskiego, to pragnę raz jeszcze mocno uwypuklić dwie cechy jego niełatwego duszpasterzowania: dialog, a więc rozmowy, przekonywania drogą wzajemnej konfrontacji poglądów, by dotrzeć do prawdy, oraz głęboką wiedzę, która była wynikiem bardzo poważnego traktowania swej misji biskupiej.

Jaki był rezultat tych rozmów czy dyskusji? Otóż na radcach miejskich argumenty Hozjusza zrobiły duże wrażenie. Zaraz po tym długim spotkaniu przybył do niego burmistrz toruński z dwoma rajcami, zapewniając, że zobowiązali rektora szkoły do posłuszeństwa biskupowi i Kościołowi, a także nakazali mu zajmować się wyłącznie szkołą, a nie sprawami religii.

Przed swoim wyjazdem z Torunia Hozjusz raz jeszcze spotkał się na dyskusji ze wspomnianym rektorem toruńskiej szkoły. Przyrzekł on wprawdzie biskupowi posłuszeństwo, ale wyznał, że sumienie nie pozwala mu przyznać słuszności w sprawach wiary. Wobec tego Hozjusz zdobył się znowu na szeroki wykład nurtujących rektora zagadnień teologicznych, ale żaden z wyłożonych argumentów nie przekonał rektora, który mileżąc odszedł do domu. Całą tę rozmowę zrelacjonował Hozjusz radzie miejskiej, którą prosił o jasne ustawienie wobec niego spraw szkoły i wychowania dzieci. Jeszcze tego samego dnia poproszono rektora do ratusza i radcy miejscy długo tam z nim rozmawiali. Treść tej rozmowy jest jednak nam nie znana.

Nie wiemy, czy w innych miastach zdołał Hozjusz dokonać podobnej wizytacji duszpasterskiej. Należy przypuszczać, że mógł to uczynić jeszcze w swej rezydencji w Lubawie, w Chełmży, w pobliskim Chełmnie i Brodnicy lub w Nowym Mieście, przez te miejscowości bowiem często przejeżdżał. Szczegółów jednak w tym zakresie brak.

⁵ Rektorem szkoły parafialnej w Toruniu był wówczas Urban Störmer. Zob. T. Glemma: Dzieje stosunków kościelnych w Toruniu. W: Dzieje Torunia. Praca zbiorowa pod red. K. Tymienieckiego. Toruń 1933, s. 268.

Przytoczone przykłady świadczą o tym, że Hozjusz konsekwentnie trzymał się, jako pasterz Kościoła chełmińskiego, zasady przekonywania poprzez dialog, że wykazywał w tym działaniu duszpasterskim dużo cierpliwości, chcąc w ten sposób zdobyć zaufanie ludzi odmiennych przekonań lub konfesji. I ten rys w jego posługiwaniu biskupim uderza najbardziej.

W 1551 roku odbył się w Piotrkowie synod, na którym Hozjusz występował jako „Stanislaus Culmensis i postulatus Episcopus Varmiensis“. Referował tam memoriał⁶ dotyczący przyszłej pracy duszpasterskiej w Polsce. Memoriał ten podsumował obserwację i doświadczenia Hozjusza jako biskupa w diecezji chełmińskiej, był więc jak gdyby poszerzeniem tych wszystkich sugestii, jakie przekazał mu swego czasu biskup Maciejowski. Zgromadzeni tam biskupi łatwo mogli przekonać się, że Hozjusz ma nie tylko świetne rozeznanie błędów, zrodzonych z reformacji luterskiej czy kalwińskiej, lecz widzi także bardzo jasno to, co było i jest powodem słabości Kościoła katolickiego, w tym też Kościoła w Polsce. Wspomniany memoriał był nie tylko świetną diagnozą aktualnej sytuacji, lecz także był programem duszpasterskim, opartym ściśle i wiernie na Ewangeliu. Zajmie się tym inny autor relacjonując dalszą działalność biskupią Hozjusza. Ze swej strony chcę tylko podkreślić, że koncepcja konkretnej pracy duszpasterskiej, skromna jeszcze w diecezji chełmińskiej, przybierała coraz to pewniejsze i żywsze kształty w dalszym biskupim posługiwaniu Hozjusza.

DODATEK ŹRÓDŁOWY (oprac. s. J.A. Kalinowska OSB)

Nr 1

NOMINACJA STANISŁAWA HOZJUSZA NA BISKUPSTWO CHEŁMIŃSKIE

ORYG. nie znany.

Kopia współcz.: Olsztyń, ADWO, rkps II 53 k. 95v-96v.

Rzym, 12 VII 1549

Paulus Papa III. Dilecte fili, salutem et Apostolicam benedictionem. Cum nobis hodie Ecclesiae Culmensi tunc ex eo, quod nos venerabilem fratrem Tiedemannum episcopum Varmiensem nuper Culmensem¹ a vinculo, quo Ecclesiae Culmensi, cui tunc praeerat, tenebatur, de venerabilium fratrum nostrorum consilio et Apostolicae potestatis plenitudine absolvendum ad Ecclesiam Varmiensem tunc certo modo vacantem de simili consilio Apostolica autoritate transtuleramus, ipsumque illi in episcopum praefeceramus et pastorem, per translationem et praefectionem huiusmodi pastoris solatio destituta, de persona tua nobis et fratribus ipsis ob tuorum exigentiam meritorum accepta de eorundem fratrum consilio dicta autoritate providerimus perficiendo te illi in episcopum et pastorem, curam et administrationem ipsius Ecclesiae Culmensis tibi in spiritualibus et temporalibus plenarie committendo.

Nos, ne dum litterae // Apostolicae super provisione et praefectione de persona tua factis praedictis expedientur, Ecclesiam ipsam in spiritualibus et temporalibus detrimenta sustineat, provideat ac tuis commoditatibus opportune consulere volentes

⁶ Chodzi tu o pierwszą załączkową, bo zaledwie czterostronicową wersję „Confessio fidei catholicae christiana“, która przepracowana i znacznie rozszerzona wyszła drukiem w Moguncji u Fr. Behema w 1557. (K. Estreicher: Bibliografia polska, t. XVIII, s. 278). Por. J. Wojtkowski: Kalendarium Stanisława Hozjusza. W: *Studia Warmińskie* 1979, t. XVI, s. 29.

¹ Tiedemann Giese (1480-1550), bp chełmiński 1538-1549, następnie bp warmiński.

tibi ut litteris praedictis non expeditis vigore praesentium possessionem seu quasi regiminis et administrationis ac bonorum dictae Ecclesiae apprehendere ac illius mensurae episcopalis fructus, redditus et proventus percipere, exigere et levare, necnon quae iurisdictionis pontificalis, non tamen ordinis existunt exercere libere et licite valeas in omnibus et per omnia, perinde ac si super eisdem provisionem et praefectionem litterae Apostolicae expeditae fuissent, dicta autoritate Apostolica tenore praesentium de speciali gratia indulgemus.

Mandantes dilectis filiis, capitulo, clero et vasallis ipsius Ecclesiae, ut tibi tanquam patri et pastori animarum suarum humiliter intendentes, tua salubria monita et mandata humiliter suscipiant et efficaciter adimplere ipsique vasalli consueta servitia et iura tibi ab eis debita integre exhiberi procurent, alioquin sententiam sive poenam, quam rite // tuleris seu statueris in rebelles, ratam habebimus et faciemus autore Domino, usque ad satisfactionem condignam inviolabiliter observari, non obstantibus felicis recordationis Bonifatii Papae VIII, praedecessoris nostri², quae incipit *Inimicis* et quibusvis aliis constitutionibus et ordinationibus Apostolicis ac dictae Ecclesiae iuramento, confirmatione Apostolica vel quavis firmitate alia roboratis statutis et consuetudinibus ceterisque contrariis quibuscunque.

Volumus autem quod infra sex menses a data praesentium computando litteras Apostolicas super provisione et praefectione praedictis sub plumbo in totum expedire et iura camerae Apostolicae propterea debita persolvere omnino tenearis, alioquin semestri huiusmodi elapso provisio et praefectio praedictae nullae sint et esse censeantur eo ipso.

Datum Romae apud sanctum Marcum sub annulo piscatoris, die XII Iulii anno 1549³, pontificatus nostri anno quintodecimo.

Blosius et Fulgentius.

Nr 2

[Protokoły wizytacyjne]

Stanisława Hozjusza, kardynała [i] biskupa warmińskiego [list] do Marcina Kromera o działalności w Toruniu roku pańskiego 1551 za panowania w Polsce Zygmunta II Augusta

[Lubawa, 15 IV 1551]

[tłumaczenie]

ORYG. w jęz. łac.: Stanisław Hosii. Opera omnia. Coloniae 1584, t. II, s. 61-70. Tłumaczyła s. J. A. Kalinowska OSB.

Zanim powziąłem zamiar przybycia do Torunia na niedzielę Męki Pańskiej¹, uznałem najpierw za swój pasterski obowiązek poznanie tego, co się tam dzieje. Przed niedzielą *Iudica*² przybyłem do mojego kościoła³, gdzie udzieliłem święceń. Zapytałem mojego oficjła, czy w Toruniu została dokonana jakaś zmiana w obrzędach kościelnych. Twierdził, że żadnych zmian w liturgii nie wprowadzono a jeśli tak, to z pewnością niewielkie. Dlatego z większą jeszcze gorliwością następnego dnia po

¹ Bonifacy VIII (Bened. Caietanus), papież 1295-1303.

² Kopista pomylił datę roczną napisał 1548 r. zamiast 1549, zob. *Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands*, t. 28, z. 85, s. 153.

³ 15 III 1551 roku.

⁴ Nazwa ta pochodzi od pierwszych słów modlitwy (Introitu) rozpoczynającej Mszę św. (Werset zaczerpnięty z Ps 42,1nn). Jest to też inna nazwa niedzieli Męki Pańskiej. Zob. przyp. 1.

⁵ Katedra w Chelmieży.

niedzieli *Iudica* wraz z nim wyruszyłem [do Torunia]. Przybyłem tam pośpiesznie, bo prawie w czasie godziny [jeszcze] przed główną Mszą św. Chociaż u was nie odprawia się suplikacji czy procesji po niedzieli *Iudica*, tu jednak są one odprawiane aż do Wielkiej Środy. Podczas mojego wejścia do świątyni śpiewano tu suplikacje i słyszałem błagania o miłosierdzie Ojca, Syna i Ducha Świętego i [całą] Trójcę Świętą. Wkrótce po opuszczeniu prośby o wstawiennictwo świętych śpiewano: *Bądź nam miłościwo, przepuść nam Panie* itd. Później była Msza św. śpiewana, po zakończeniu której pytałem proboszcza z czyjego upoważnienia została wprowadzona zmiana [w liturgii]. On zrzucił całą winę na nauczyciela szkoły¹.

Następnie przybył do mnie bez wezwania nauczyciel szkoły i powiedział, że posądzają go o wprowadzenie niektórych zmian w obrzędach liturgicznych, podczas gdy on niczego nie zmieniał, lecz zachował [jedynie] to, co było mu przekazane.

Ponieważ w niedzielę *Laetare*⁵ z mojego rozkazu miały być przybite na drzwiach świątyni ogłoszenia, w których napominałem, aby wszyscy jednakowo rozumieli [prawdy Boże], aby wszyscy wierni nie chcieli być apostołami czy pasterzami. // Jednocześnie oświadczyłem im, iż wypełnię to, co obiecałem; zgodnie z moim obowiązkiem będę mających jakiegokolwiek wątpliwości pouczał i leczył ich sumienia, nie będę przepowiadał niczego co jest niezgodne ze słowem Bożym⁶.

W niedzielę *Iudica* zachęcałem jeszcze bardziej; jeśliby kto wątpił w sakrament Eucharystii, niech przyjdzie do mnie — swego pasterza — a otrzyma prawdziwą naukę, jednocześnie obiecałem, że wszystko będę czynił w duchu łagodności.

Nauczyciel szkoły wspomniał o tym wszystkim i powiedział, że nie wątpi, iż rzeczywiście wykonam dane na piśmie obietnice. Powiedział też, że jest przygotowany na przyjęcie nauki, z tym jednak, iż niczego nie będę czynił surowym nakazem, lecz zgodnie z [moim] pismem mam zamiar działać łagodnie, zwłaszcza, że słyszał [on już] przedtem wiele o mojej łagodności i uprzejmości. Przypuszczał on także, gdybym go przekonał, wielu ludzi w przyszłości przyjąłoby tę naukę. Te jego słowa oznaczały, że to właśnie on zwodził lud w Toruniu. Dodał także i to, że chce przyłączyć do słowa Bożego i nie chce od niego odchodzić, a pójście za Hozjuszowymi wskazaniem rozważyć musi. Odpowiedziałem, że przyjmuję jego usprawiedliwienie i pochwalam to, że chce przyjmować naukę, a ze swej strony doloż starań, żeby potwierdzić czynem tę opinię o mnie, którą z moich pism i opowiadania ludzi otrzymał, aby nie został zawiedziony. To także pochwalilem, że nie odszedł, jak mówił, od słowa Bożego, bo i ja przygotowany jestem wszystko bez różnicy czynić i raczej cierpieć niż odejść od słowa Bożego, lecz i heretycy zwykli nazywać słowem Bożym to, co [w rzeczywistości] nim nie jest. Gdy po swojemu rozumieją Pismo Święte, jest to już raczej czyje inne słowo niż Boże.

Tak czynił Ariusz⁷ komentując Pismo Święte: *Ojciec większy jest ode mnie*⁸, jako słowo Boże. Podczas gdy Bóg nigdy nie chciał, by tak był rozumiany ten werset Pisma

¹ Urban Stürmer, studiował na uniwersytetach niemieckich m.in. w Wittemberdze, gdzie był słuchaczem Marcina Lutera. Zob. T. Glemma: Stosunki kościelne w Toruniu w XVI i XVII stuleciu. Toruń 1934, s.41.

⁵ 8 III 1551 roku.

⁶ Te pisma biskupa S. Hozjusza są drukowane w: Stanisłai Hosii epistolae, ed. W. Zakrzewski i Fr. Hipler: Kraków 1886. t. II, s. 5-6 i 7-9.

⁷ Ariusz, diakon a potem kapłan Kościoła aleksandryjskiego (256-336), twórca herezji zw. arianizmem. O jego nauce zob. J. M. Szymusiak i M. Starowieyski: Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa. Poznań 1971, s. 48-54. (Dalej cytuję Słownik).

⁸ J 14, 28.

jak go rozumiał Ariusz, bowiem Syn, ponieważ jest Bogiem, nie jest niższy od Ojca. Tak i nowochrześciany⁹ w naszym oplakany wieku słowa Pisma Świętego: *Kto uwierzy i ochrzci się*¹⁰ itd. uważają, że można interpretować tak, że nie chodzi tu o wiarę wlaną. Na podstawie cytatu: *Uczcie chrzcić*¹¹ itd. uważają, że nie należy chrzcić dzieci, które nie mogą ani wierzyć, ani być pouczane. Tych słów *Pisma Świętego* Bóg tak nigdy nie chciał rozumieć. Tak Nestoriusz¹², tak Donat¹³, tak i inni heretycy w dużej mierze fałszywe swe twierdzenia pod pozorem słowa Bożego zalecali ludowi, lecz i w czasach Pawła Galaci zwrócili się do innej ewangelii¹⁴, która nie była inną, chyba że na skutek działania tych, którzy wśród nich sieli zamęt, także Tertulian wiele na ten temat pisze w dziele *Przeciwko heretykom*¹⁵, jakkolwiek innowiercy zawsze powołują się na Pismo Święte, to jednak fałszują słowo Boże. Augustyn też, gdy spotkał się z innowiercą Maksyminem¹⁶, o niczym innym od niego nie słyszał jak tylko o tym, co dotyczyło Pisma Świętego. Jest to stara śpiewka, którą i dziś powtarzają na nowo niektórzy. [O nich to mówi *Pismo Święte*]: *Bez przyczyny czczą Mnie [Boga] ucząc poleceń i przykazań ludzkich*¹⁷. Na wielu miejscach w *Historii Kościoła* [Euzebiusza]¹⁸ jest napisane, że największy spór między arianami a chrześcijanami dotyczył tego, iż arianie sądzili, że nie należy przyjmować niczego co nie jest jasno powiedziane w Piśmie Świętym, zatem odrzucali słowo *homousion* [współistotny], ponieważ ono nie znajduje się w Piśmie Świętym.

Te i tym podobne słowa powiedziałem [do nauczyciela] i zachęcałem go do uwagi, by pod pozorem słowa Bożego nie przyjmował słów szatana, który niekiedy przekształca się w anioła światłości¹⁹, i który nawet bronią *Pisma Świętego* atakuje [samego] Autora *Pisma*. [Zachęcałem nauczyciela], by wierzył nie swemu własnemu odczuciu, lecz zmysłowi wiary oraz konsensowi Kościoła [Ecclesiae sensui et consensui], któremu został obiecany i posłany Duch Święty. On poddaje myśli i poucza Kościół²⁰, pozostając w nim na wieki. Kościół ufny w moc Ducha Świętego mylić się nie może i [dlatego] słusznie jest nazwany przez Apostoła sklepieniem i kolumną prawdy²¹.

Wtedy on [nauczyciel] powiedział, że nigdy dotychczas od nikogo nie słyszał takich słów i prosił, bym w stosownym czasie zechciał wysłuchać jego wątpliwości i przez zbawienną naukę uwolnić go od skrupułów. Obiecałem, że chętnie to uczynię.

⁹ Nowochrześciany zwani pospolicie anabaptystami, radykalny nurt reformacji XVI wieku. Nazwa tłumaczy się odrzuceniem chrztu niemowląt na rzecz chrztu dorosłych i praktyką powtórnego chrztu u przystępujących do ruchu. Encyklopedia katolicka, Lublin KUL 1973 t. 1, szp. 472-74 (dalej cytuję EK).

¹⁰ Mk 16, 16.

¹¹ Mt 28, 19.

¹² Nestoriusz, patriarcha Konstantynopola (ok. 428-431), twórca błędnej nauki. Zob. Słownik, s. 289-291.

¹³ Donat, biskup Kartaginy, schizmatyk, zm. ok 355 r. O jego nauce zob. Słownik, s. 123-124.

¹⁴ Por. Ga 1, 6.

¹⁵ Q. S. Florens Tertulianus: De praescriptione haereticorum. J. P. Migne: Patrologiae cursus completus. Series Latina. Paryż 1844-1855, t. 2, 9 nn. (dalej cytuję PL).

¹⁶ Maksymin z Mediolanu, biskup ariański IV/V wiek. O jego dyskusji ze św. Augustynem zob. Słownik, s. 274.

¹⁷ Mt 15, 9.

¹⁸ Św. Euzebiusz z Cezarei Palestyńskiej napisał Historię Kościoła w 10 księgach po grecku. Zob. Słownik, s. 143.

¹⁹ Ga 1, 8.

²⁰ Por. J 14, 26.

²¹ 1 Tm 3, 15.

A ponieważ zbliżała się godzina komplety, powiedziałem, by przybył w innym czasie, gdy ukończę list, który wówczas pisałem przez Kacpra Hannowa²².

Wszedłem do świątyni i zamiast śpiewu *Witaj Królowo*, usłyszałem: *Witaj Królu Miłosierdzia* itd. oraz werset: *Módl się za nami święty Synu Boży*. Było mi bardzo przykro, lecz aby nikt mi nie zarzucił, że postępuję inaczej niż obiecałem w piśmie, rozkazałem wezwać do mnie nauczyciela w poniedziałek o świcie.

Wtedy on powiedział przemawiając dość gładko, że bardzo się cieszy z mojej obietnicy działania w duchu łagodności i pouczenia go. Ma on serce cielesne²³, gotowe do przyjęcia słusznych napomnień i pouczeń według słowa Bożego. Nie może i nie chce [jednak] zaprzeczyć temu, co działo się w Wittemberdze, Magdeburgu i Strassburgu²⁴. Miasta te są ogarnięte nauką prawdy i według niej postępują. On sam często słuchał doktora Marcina²⁵ siedząc przy jego boku. Wcześniej jednak nie przyjął jego nauki zanim nie przeczytał też przeciwnych mu pism. Skonfrontował je dokładnie z pismami Lutra i osądził, że nauka jego zgadza się ze słowem Bożym, nauka zaś [Hozjusza] nie zgadza się ze słowem Bożym.

Tak i temu podobnie prosił [nauczyciel] o możliwość wypowiedzenia się, a po jej uzyskaniu powiedział szczerze co czuł.

Tymczasem oznajmiono mi, że będzie procesja, jak mówią, ze świętą Eucharystią. Pośpieszyłem do kościoła, a po zakończeniu procesji powiedziałem, że chcę zabrać głos. Kiedy wszedłem do świątyni zobaczyłem umieszczoną w ołtarzu Eucharystię według zwyczaju katolickiego na tabernakulum. Chłopcy zaś wszyscy byli do niej zwrócenii plecami i nie mieli żadnej czci dla Ciała Chrystusowego. To mnie bardzo zasmuciło. Po zakończeniu procesji powróciłem do swej kwatery. Powiedziałem owemu nauczycielowi, że nie podoba mi się to, iż on zbyt wiele sobie usurpuje, aby rozsądzać między Kościołem katolickim a Marcinem, który od niego odszedł i że naukę Lutra przedkłada nad naukę Kościoła, którą jako błędną potępia. Sąd o [prawdziwości nauki] nie należy do jednego człowieka, zwłaszcza do osoby prywatnej. Ani też jest w mocy jednego człowieka przewrócić zasady, które przez święty, katolicki i apostołski Kościół — Ciało Chrystusowe za jednomyślną zgodą wszystkich zostały ustanowione.//

Przepięknie napisał Plato²⁶, chociaż był poganinem: Młodzieniec nie powinien badać praw, czy słuszne są, lecz powinien być wychowywany w posłuszeństwie dla nich. Jeżeli zaś starszemu człowiekowi wydałoby się, że coś inaczej postanowiono [niżby należało], może on o tym powiadomić, lecz nie w obecności młodych, naczelników miasta lub Rzeczypospolitej. Cóż bowiem zdrowego ostałoby się w sprawach ludzkich, jeśliby każdy z osobna przywłaszczał sobie sąd wyrokowania o nauce Kościoła i usurpował sobie władzę samowolnej zmiany tego, co słusznie zostało postanowione. Także nie godzi się podważać tego, co zostało postanowione na sejmiku jakiegokolwiek okolicy, a o wiele mniej godzi się wątpić w to, co przez cały świat zgodnie z myślą bardzo roztropnych i uczonych ludzi zostało ustanowione.

Wiele oczekuje się od soboru, ale jakaż zatem będzie w przyszłości korzyść z soboru, jeżeli jakiegokolwiek mnicha i mniszkę jednocześnie chwyci pożądanie²⁷ i jeśli będzie

²² Kacper Hannow (1519-1571), siostrzeniec biskupa J. Dantyszka, rodem z Gdańska, od 12 III 1545 kanonik warmiński, od 1567 ołciał.

²³ Por. Ez 11, 19.

²⁴ Były to ośrodki reformacji w XVI w.

²⁵ Chodzi tu o Marcina Lutra, twórcę reformacji w Niemczech w XVI w.

²⁶ Platon (427-347), jeden z najwybitniejszych filozofów starożytności, twórca syntezy filozoficznej, uczeń Sokratesa.

²⁷ Aluzja do związku Marcina Lutra (augustianina) z Katarzyną Bora (cysterką).

mu wolno zniszczyć wszystko co na soborze zostało uchwalone. Zatem niech każdy wierzy w co mu się podoba i niech nie będzie jednej wiary, jaką jest wiara chrześcijańska, lecz niech kpi się z wiernych, jak się to dzieje w tych miastach, gdzie chelpiono się wyznawaniem [„prawdziwej“] wiary. Z pewnością wiara strassburska różni się od wittenberskiej a magdeburska od nich obu. On [nauczyciel] zaś twierdził, że te trzy miasta zgadzają się we wszystkim ze sobą. Na to rzekłem, jak masz odwagę tak twierdzić? Czyż nie zostały wyrzucone w Strassburgu obrazy, których twój Marcin²⁸ nie pozwolił wyrzucić w Wittenberdze. Temu [nauczyciel] nie mógł zaprzeczyć.

Wtedy powiedziałem o sakramencie Eucharystii, czyż nie daleko inaczej rozumieją go mieszkańcy Strassburga niż Wittenbergi? Gdy twoi marcinianie²⁹ mówią, że Ciało Chrystusa jest z chlebem, tamci przeczą, [że w chlebie] nie ma nic oprócz figury Ciała Chrystusa. Na to on [nauczyciel]: zgodzili się w tej kwestii. Wiem, powiedziałem, że zgodzili się ustnie i to ze względu na okoliczności. Pewne jest zresztą, że Bucer³⁰ trwa w tej samej wierze sakramentarzy³¹, w której był przedtem, chociaż tego nie chce ogłaszać. Magdeburchyzy różnią się pod względem religii od strassburczyków, gdyż strassburczycy powoli wracają do rozumu, szybciej zaś [to robią] wittenberczycy, zwłaszcza Filip Melanchton³², który, jak wiadomo, żałuje swego błędu. [Ci innowiercy] nie mają odwagi jednocześnie i szybko [wrócić do Chrystusa], lecz powoli wracają do Chrystusa i jego Ciała — Kościola, ponieważ chcą zgodzić się z jego nauką. Prześladowują Kościół magdeburchyzy, imiennie zaś Maciej Flaccus Illyricus³³, i nie wiem jacy inni jeszcze, poważniemi poważnie przez to imię. Tak pomieszał Bóg języki tych, którzy tę wieżę Babel usiłowali zbudować³⁴ i ich przeciw sobie nawzajem uzbroid. Ponieważ ty przyjąłeś naukę Marcina, to chciałem wiedzieć przede wszystkim jaką jego naukę przyjąłeś, czy tę którą głosił w młodości, czy tę z dojrzałego wieku, czy to czego nauczał przy końcu swojego życia.

Mówił niegdyś książę katolicki Jerzy³⁵, że wie, w co wierzą jego sąsiedzi wittenberczycy w tym roku, w co zaś będą wierzyć w przyszłym, tego nie wie. Raz po raz coś zmieniają, dodają, ujmują. Ile razy zmieniał Filip [Melanchton] swoje *Loci communes*, ile razy *Komentarz do Listu do Rzymian*³⁶. Późniejsze [komentarze] zwalczają poprzednie, w ich nauce nie ma nic stałego i długotrwałego.

Ponieważ ten [nauczyciel] chciał się dowiedzieć, co mnie uderzyło w *Litanii*, niedawno śpiewanej. Odpowiedziałem, że to, iż nie wiadomo czym autorytetem usunięto [z niej] wstawienictwo świętych. Ci, którzy są w niebie tworzą wspólnie z nami jedno ciało i nie należy ich od nas oddzielać. Oni już triumfują w niebie, my zaś dotychczas

²⁸ Luter.

²⁹ Nazwa wyznawców wiary luteraniskiej, gdzie indziej nie spotykana.

³⁰ Bucer Marcin (Butzer Martin), (1491-1551) ewangelik, teolog, reformator. EK t. II, szp. 1144-1145.

³¹ Sakramentarze, reformatorzy innowierczy XVI w., przeciwnicy M. Lutra. Nazwa nadana przez Lutra z okazji zaciętych sporów o rzeczywistą obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Encyklopedia kościelna. Pod red. M. Nowodworskiego t. XXIV s. 210.

³² Filip Melanchton (Schwarzerd) żył w latach 1497-1560, humanista niemiecki, działacz i pisarz reformacji. Allgemeine Deutsche Biographie, t. XXI s. 268-279.

³³ Maciej Flacić (1520-1574), gorliwy uczeń Marcina Lutra. Przeciwnik Melanchtona. Pisarz. Pod jego kierunkiem były wydawane w 1552 roku centurie magdeburskie, w których Flacić zwalczał katolicyzm.

³⁴ Por. Rdz 11, 5-9.

³⁵ Prawdopodobnie chodzi o księcia Jerzego Pobożnego (1484-1543). Por. Al. D. B. t. VIII s. 611-614.

³⁶ „Loci communes rerum theologiarum seu hypotheses theologicae“ Melanchtona miało kilka zmienionych wydań np. w 1535, 1545 i 1548 roku. Filip Melanchton zajmował się z wielkim zapalem studiami teologicznymi, szczególnie biblijnymi. Kilkakrotnie sam objaśniał List św. Pawła do Rzymian, wydawał też komentarze M. Lutra do Pawłowego Listu do Galatów. Por. Al. D. B., t. 21, s. 268-279.

wojujemy na ziemi i jesteśmy częściej zwyciężani niż zwyciężamy. Oni są bez skazy i zmarszczki i dlatego modlitwy ich są o wiele miłsze Bogu. My wszyscy w wielu wypadkach grzeszymy tak, że konieczne codziennie musimy wołać „Odpuść nam nasze winy“. Oni są napełnieni pełną i doskonałą miłością, a zatem o siebie w ogóle się nie troszczą, nas natomiast otaczają staranną opieką. My przeciwnie; każdy o siebie samego bardziej się troszczy i dlatego tak wielkiej miłości w stosunku do bliźniego nie mamy. Kiedy [święci] są usuwani z *Litanii*, nie ich się wyrzuca lecz Chrystusa, który powiedział: *Kto was wyrzuca, mnie wyrzuca*³⁷. On Szawłowi prześladowającemu nie jego, lecz jego uczniów powiedział *Szawle, Szawle dlaczego mnie prześladujesz*³⁸. Do Chrystusa odnosi się wszystko, cokolwiek stanowi [oznakę] szacunku dla jego uczniów, a także Chrystusa dotyczy wszystko, cokolwiek jest krzywdą dla jego uczniów³⁹.

Wtedy on poprosił o głos. Pozwoliłem przemówić. Czyż ja, odzywa się [nauczyciel] wyznaję innego pośrednika oprócz Chrystusa, który jest jedynym pośrednikiem między Bogiem i ludźmi⁴⁰. Tak jest mówię, lecz czytaj co dalej następuje w tym rozdziale [Listu św. Pawła do Tymoteusza]: *Ten wydał samego siebie na okup za wielu*. Takim pośrednikiem jest jedynie Chrystus. Ani bowiem Piotr ani Paweł, lecz jedynie Chrystus nas odkupił. Ale czy nie można mówić o pośrednictwie człowieka. Oczywiście, że człowiek jest pośrednikiem nie w ten sam sposób co Chrystus. Pismo Święte nie zabrania tego, lecz raczej zaleca. W tym rozdziale [wyżej wymienionego listu] Paweł prosi, aby modlono się gorąco za wszystkich ludzi, za królów⁴¹ itd. O cóż zatem innego prosi Paweł adresatów listu niż o to, by byli pośrednikami pomiędzy ludźmi, za których się modlą a Bogiem, do którego się modlą. Ileż to razy sam Paweł prosi przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha Świętego, aby [ludzie] wspierali się w modlitwach za siebie [nawzajem] do Boga⁴². Czyż zatem nie dość miłosierny jest Chrystus, czyż mało bezpieczny jest dostęp do niego, że nawet Paweł miałby być wysłuchany tylko przez pośredników? Ileż to razy sam Chrystus napomina nas, abyśmy modlili się nawzajem za siebie i abyśmy modlili się za naszych prześladowców⁴³; jest to zatem zachęta, by przez wstawiennictwo być pośrednikami. Czyż nie tego, mówię, chciał Paweł, abyśmy innego mieli pośrednika, który wstawiałby się za nami, lecz abyśmy wierzyli, że nie kto inny jest pośrednikiem, który nas odkupił, [i czyż nie tego chciał Paweł], abyśmy naszą ufność złożyli nie w kim innym lecz w Chrystusie. Nigdy bowiem Kościół katolicki nie uznawał innego odkupiciela i pośrednika jak tylko Chrystusa i w jego Imieniu zawsze prosił Ojca, o czym świadczą modlitwy zwane kolektami, które kierowane do Boga Ojca, kończą się zawsze [słowami] przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.//

Wtedy on [nauczyciel] powiedział, że jego współwyznawcy zaprzeczają wstawiennictwu nie żywych lecz zmarłych. Ja [Hozjusz] zaś powiedziałem: To jest stare twierdzenie herezji Wigilancjusza⁴⁴, który mniej więcej przed 1200 latami mówił, że żywi nawzajem za sobą mogą się wstawiać, umarli zaś żadną miarą. Zostało to najpierw odrzucone przez Hieronima⁴⁵ i potępione przez Kościół katolicki. Twój Filip

³⁷ Por. 1 k 10, 16.

³⁸ Dz 22,7.

³⁹ Por. Dz 27,8.

⁴⁰ 1 Tm 2, 5.

⁴¹ 1 Tm 2, 1-2.

⁴² Hbr 13, 18; Rz 8, 26.

⁴³ Łk 6, 28.

⁴⁴ Wigilancjusz, kapłan IV/V wiek. O jego błędnej nauce zob. Słownik, s. 390.

⁴⁵ Zob. dziełko św. Hieronima: *Adversus Vigilantium*. Pl. 23, s. 339-352.

[Melanchton] wzywa pośrednictwa zmarłych, Chrystus przeciwnie [uczy]; *Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba nie jest Bogiem zmarłych lecz żywych*⁴⁶. Któremu z tych dwóch miałbym wierzyć? Mnie przynajmniej wydaje się, że życie nasze w porównaniu z ich życiem jest śmiercią, my zaś możemy być zmarłymi, podczas gdy oni prawdziwie żyją z Chrystusem. Wówczas nauczyciel odpowiedział: dlatego nazywam ich zmarłymi, że opuścili to życie i dusze ich odeszły od ciała. Wiem, mówię [Hozjusz], dlaczego oni nazywają się zmarłymi, lecz gdy cieleśnie z nami nie przebywają lepszą swą część mają z Bogiem. Cóż zatem stoi na przeszkodzie, abym prosił ich o modlitwę za mnie do Boga. Lecz on [nauczyciel] odpowiedział: jest napisane *Chwały mojej nie dam immemur*⁴⁷. [Hozjusz mówi]. Czytaj, albo przynajmniej słuchaj wszystkich modlitw Kościoła. Do Boga mówimy: daj prosimy, pozwól prosimy, obdarz prosimy. Do świętego: módl się za nami. Czyż *Litania*, nawet przez ciebie okaleczona nie świadczy jasno o tym, że my chwały Bożej nie oddajemy świętym. O co więc Ojca, Syna i Ducha Świętego prosimy, czyż nie o miłosierdzie? Gdy chodzi o świętych mówi się: *módl się za nami*. Jeżeli to jest przyznawaniem chwały Bożej ludziom, uczynił to także Paweł, kiedy prosił, by modlili się [ludzie] nawzajem za siebie⁴⁸. Lecz wydaje się, mówi nauczyciel, że jest to z pewnością okazja do bałwochwalstwa. Powiedziałem, że to nie jest nowy zarzut. Wiele głośno na ten temat mówiono w czasach Augustyna, szczególnie czynił to Faustus Manicheusz. Na te zarzuty odpowiedział⁴⁹ jasno Augustyn. My jednemu Bogu ofiarę składamy posługując się ludźmi tylko jako pośrednikami. Znane jest w szkołach rozróżnienie między kultem *latrīae* a *dulīae*. Pierwszy należy oddawać samemu Bogu, drugi zaś, jak słusznie napisane jest, przysługuje ludziom: *Pana Boga twego będziesz czcił i tylko jemu samemu będziesz służył*⁵⁰. Jeżeli chcielibyśmy chwycić za słowo, nie tyle cześć jest zabroniona co służba. Napisane jest bowiem *Bogu samemu będziesz służył*, dlaczego zatem ty służysz urzędowi miasta Torunia? Dlaczego przyjmujesz od niego stypendium?⁵¹ Czy już nie będzie wolno mieć sługi, ani być sługą? — [rzekł nauczyciel]. Odpowiedziałem: służba należna Bogu jest inna od tej, którą słusznie wyświadcza się człowiekowi. Zatem te wasze zasady zostały już potępione przed 1 200 latami.

Eustacjusz z powodu tej błędnej nauki został potępiony na synodzie w Gangra⁵², Wigilancjusz z tej samej przyczyny został uznany za innowiercę. W czasach Chryzostoma, Hieronima i Ambrożego o wiele więcej czczono świętych niż w naszym wieku. Czytaj co napisał Chryzostom o św. Babilasie⁵³. Czytaj co napisał Augustyn w ostatniej księdze [dzieła] *O państwie Bożym*⁵⁴. Czytaj co Hieronim pisze *Przeciw Wigilancjuszowi*, lecz i po Rufinie⁵⁵ wszyscy pisarze historii Kościoła wspominali o cesarzu Teodozjuszu, który obchodził świątynię, a przy grobach męczenników miał zwyczaj

⁴⁶ Mt 22, 32.

⁴⁷ Iz 8, 48.

⁴⁸ I Tim 2, 1-3.

⁴⁹ Zob. pisma polemiczne św. Augustyna, zwłaszcza *Contra Faustum Manicheum*. PL 42, 207-518.

⁵⁰ Por. Pp 6, 13; Mt 4, 10.

⁵¹ Tekst oryginalny zawiera kalambur: *serpendium*.

⁵² Synod w Gangra (340-370) w Azji Mniejszej był synodem semiarianiskim. Biskup Eustacjusz z Sebasty został na tym synodzie wyłączony ze społeczności wiernych. Por. Słownik, s. 139.

⁵³ Chodzi tu o dzieło apologetyczne św. Jana Chryzostoma: *Przeciw Julianowi i poganom (czyli Księża św. Babilasa)* Patrologia Graeca (J. P. Migne: Patrologiae cursus completus. Series Graeca. 1-161, Paryż 1857-1866) t. 50, s. 533-573.

⁵⁴ Św. Augustyn: *O państwie Bożym*. PL 41, s. 13-804.

⁵⁵ Rufin z Akwilei mnich, (345-410/411), tłumacz Historii Kościoła Euzebiusza z Cezarei (z greki na łacinę). PL 21, s. 467-540.

leżąc na ziemi błagając, by dzięki ich wstawiennictwu zostało usunięte grożące mu niebezpieczeństwo. Nie było to uważane przez św. Ambrożego za bałwochwalstwo czy zabobon, owszem oceniano to jako najwyższy wyraz szacunku cesarza w stosunku do Boga, który odbierał cześć wśród swoich świętych. Zabierz Piotrowi to, że był Apostołem i męczennikiem Chrystusa, odbierz to samo Pawłowi i pozostałym, wówczas będą ich traktował tylko na równi z Katonem⁵⁶, Arystydesem⁵⁷ czy Focjonem⁵⁸. Tymczasem Chrystusa w nich czczę, Chrystusa w nich ściskam, Chrystusa w nich, przez nich i z nimi wzywam a bardzo dalekie to jest ode mnie, bym cokolwiek przez to chciał umniejszyć chwałę Chrystusa lecz raczej zwiększyć. Jeśli wielu ze mną wspólnie i za mnie będzie prosić Boga, o tyle większa będzie jego chwała, której uwłaczacie wy, którzy chcecie pominąć wstawiennictwo świętych.

Gdy nauczyciel nie miał już żadnego zarzutu, mówię do niego: widzisz, w jakim byłeś błędzie, który przedstawiłem ci jasno przed oczami, że możesz ten błąd swój jakoby dotykać rękami. Dlatego nabierz lepszego rozumu i zaniechaj tego błędu, przez który stajesz się podobny do Eustacjusza, Wigilancjusza i innych z tej samej mąki, potępionych przed tylu wiekami. Widzisz więc, że nic nowego nie stworzył twój Marcin [Luter]. Wtedy on poprosił o czas do namysłu, na co chętnie się zgodziłem, lecz tymczasem poleciłem, by *Litania* była jednak śpiewana według zwyczaju katolickiego. Błąd nauczyciela został już jasno rozpoznany.

Ja [Hozjusz] jestem biskupem tego Kościoła, a nie kto inny i będę postępował według mego prawa. Rozkazałem więc, aby w czasie mojego uroczystego wchodzenia do świątyni śpiewano *Litanie* według zwyczaju katolickiego, nawet wbrew nauczycielowi. Lecz ponieważ najpierw postanowiłem, że chcę nauczać o wszystkich tych sprawach, dlatego też nie chciałem działać na mocy władzy. Teraz zaś, gdy nauczyciel został przeze mnie puczony, chcę aby w ogóle wszystko było śpiewane według obrządku Kościoła katolickiego, zarówno *Litania* jak i *Pozdrowienie Błogosławionej Dziewicy* [Witaj Królowo]. A zatem patrz mówię [do nauczyciela] do czego doprowadził cię twój duch. Trząśłeś się tam ze strachu, gdzie strachu nie było⁵⁹. Obawiałeś się, by w niczym nie ubliżyć chwale Chrystusa, a tymczasem popadłeś w arianizm. Uczyniłeś ze Stworzyciela stworzenie w tym werscie *Módl się za nami św. Synu Boży, abyśmy się stali godnymi twoich obietnic*, niesłusznie przez ciebie zmienionym. Cóż to jest, jeśli nie uwłaczanie chwale Chrystusa, któremu odmawia się bóstwa. Któż kiedy słyszał słowa: *Módl się za nami Chrystusie*, albo: *Módl się za nami Duchu Święty*. Obowiązkiem stworzenia jest modlić się za nas, co my słusznie odnosimy do świętych. Do Chrystusa, którego za Stwórcę i Odkupiciela naszego uważamy, należy udzielać tego, o co jest proszony. Wiem, rzekłem, że ani w Wittemberdze ani w Strassburgu ani w Magdeburgu nie śpiewa się tak powyższego wersetu, bowiem to jest nowa bezbożność wprowadzona do liturgii przez ciebie. Apelując, powiedziałem, do twego sumienia, powiedz, gdzie słyszałeś tak śpiewany ten werset. Przyznał się [nauczyciel], że nigdzie ani słyszał ani czytał; lecz że Chrystus wstawia się za nami, to czytał. Krew jego [Chrystusa], powiedziałem, wstawia się za nami, lecz mówić: *Módl się za nami Chrystusie*, to znaczy czynić z niego // stworzenie.

On [nauczyciel] na to: Nie będzie dalej śpiewany w ten sposób powyższy werset,

⁵⁶ Marcus Portius Cato, zw. Censorius albo Maior (234-149 p. n. e.) wybitny rzymski mąż stanu i mówca, znany i ceniony również jako polityk i pisarz.

⁵⁷ Arystydes z Aten, syn Lizymacha (ok. 540-468 p. n. e.) zw. Sprawiedliwym, okrył się chwałą w bitwie pod Maratonem w r. 490.

⁵⁸ Może chodzi tu o Fotyna z Syrmium, biskupa (ok. 310-376).

⁵⁹ Por. Ps 13, 5.

lecz pozostałych zmieniać nie można, chyba że rada miasta rozkaże. Odpowiedziałem. Do mnie, a nie do rady miejskiej należy uczyć w kościele. Ja jestem tu biskupem a nie kto inny, i do rady też się zwrócę. Tak odszedł ode mnie po napomnieniu. A że nie nauczył szacunku do Najświętszego Sakramentu tych chłopców, którzy byli tylem odwrócenii do Eucharystii, odpowiedział, że stało się to na skutek ich niewiedzy. Gdy byłem obecny, mówił [o sobie nauczyciel], inaczej się zachowywali. Wtedy ja [Hozjusz] powiedziałem. Dolóż starań, aby chłopcy byli przygotowani do przyjęcia Eucharystii, sam osobiście mam zamiar im udzielić tego Sakramentu pewnego dnia zanim stąd odejdę. Na to on odpowiedział: [Chłopcy] nie mogą tak szybko być przygotowani. Odpowiedziałem: sam zatem ich przygotowuję.

Następnego dnia przybyłem do pretorium, gdzie zebrała się rada miejska wspólnie z lawnikami, bowiem chciałem by i lawnicy byli obecni. Powiedziałem wówczas: Skoro tak podobało się Bogu, że bez żadnych moich starań, a co więcej przy wzbraniu się, powierzono mi w tym mieście i w całej diecezji [chelmińskiej] urząd biskupi, chciałem go wypełniać, a zgodnie z moim obowiązkiem chciałem wiedzieć, co dzieje się w tym mieście [czyli Toruniu] przesławszy uprzednio pewne pisma, w których napominałem lud, aby wszyscy to samo rozumieli i utrzymywali jedność ducha w więzi pokojowej⁶⁰. Jeżeliby ktoś miał jakąś wątpliwość w swoim sumieniu, niech przyjdzie do mnie przez Boga ustanowionego pasterza, a zatroszcę się o to, by uwolnić wątplącego od skrupułów dostarczając mu zdrowej nauki. Nie sądziłem bowiem, że spotkam w tym mieście jakiegokolwiek zmiany w obrzędach kościelnych, Byłem przekonany, że wszystko w tym kościele będzie sprawowane zgodnie z katolickim zwyczajem, lecz bardzo się zawiodłem. Zaraz po wejściu do kościoła parafialnego usłyszałem [śpiewaną] *Litanie* i [zauważyłem, że z niej] usunięto wezwania świętych. Pytałem, kto wprowadził tę zmianę. Winę zrzucono na nauczyciela szkoły. Nauczyciel, gdy przyszedł do mnie powiedział, że on sam nic nie zmieniał, lecz już w takiej formie [liturgia] została mu przekazana. W tym czasie przybył ktoś do mnie z rady i zaprzeczył także, że nie on lecz za zgodą i zezwoleniem rady miejskiej została wprowadzona ta zmiana, [chodzi tu zarówno] o pominięcie w *Litanii* wezwania do świętych jak też o zmianę pieśni *Witaj Królowo* na *Witaj Królu*. Dowiedziałem się o tym w rozmowie z nauczycielem. Zachęcałem, by nie oskarżali swoich rodziców, dziadków i pradziadków o bałwochwalstwo, ani by nie wierzyli, że po 30 latach [od początków reformacji] przyjęto pierwszą [prawdziwą] Ewangelię, ponieważ przepowiadano ją o wiele czyściej przed tymi nowymi ewangelikami. Nie zabrakło bowiem nigdy Kościołowi Chrystusa, który obiecał, że będzie z nim do końca świata⁶¹. Gdyby bowiem ktoś sądził, że cały świat chrześcijański już od tylu wieków trwa w bałwochwalstwie, to czyniłby kłamcą Chrystusa i odmawiałby zasługi jego męce i śmierci. Jeśli bowiem my, chępiący się z odkupienia jego Krwią przez tyle wieków pozostawaliśmy w bałwochwalstwie, to cóż innego będzie tutaj można powiedzieć niż to: Czy zatem Chrystus umarł na próżno? Jaki bowiem zysk mamy z jego męki i śmierci, jeśli mimo to będziemy trwali w błędzie pogan?

Następnie wiele mówiłem o słowie Bożym, podobnie jak w rozmowie z nauczycielem. Przemawiałem [do rady] więcej niż godzinę i działałem z wielką gorliwością oraz z wielkim smutkiem w duszy. Prosiłem ich i zaklinałem. Skoro zostałem postanowiony dla nich przez Boga pasterzem, niech słuchają głosu tegoż pasterza, głosu który nie różni się od nauki Księcia pasterzy. Jeżeli pójdą za mną jako za wodzem nie zbłądzą,

⁶⁰ Por. Ef 4, 3.

⁶¹ Mt 28, 20.

zblądzą natomiast jeśli pójdą za tymi, którzy są między sobą skłócceni i podobno wzajemnie się nie rozumieją. Miłe jest dla mnie zarówno zbawienie mojej duszy jak i każdego z nich. Ze względu na zbawienie mojej duszy nie chciałem uczyć ich niczego, co nie byłoby zgodne ze słowem Bożym. Byłoby to dla mnie niebezpieczne i szkodliwe dla mojej nauki, jeżeliby [słuchacze] wątpili w te prawdy, które jako zdrową naukę chciałem im przekazać. Odczuwam niewiarygodny wprost smutek, ponieważ widziałem, że niektórzy usurpują sobie mój urząd, lekceważą mnie ustanowionego przez Boga biskupem, lecz ja nie wiem, kto właściwie tu urząd biskupa sprawuje. Nie zabrakło mi odwagi, aby natychmiast na samym początku przywrócić dawny zwyczaj kościelny w *Litanii* i w pieśni *Witaj Królowo*. Wiem, że to było moim obowiązkiem, lecz jednak nie chciałem niczego czynić na mocy władzy, najpierw chciałem pouczyć. Gdy to uczyniłem, aby nauczyciel nie miał mi nic do zarzucenia, rozkazałem mu, żeby usunął tę nowość i czynił wszystko według starego katolickiego zwyczaju. Otrzymałem od niego odpowiedź: Jeżeli na to zgodzi się rada miejska. Zatem nie wiem, czy uznał mnie za swego biskupa, gdyż nie należy do kompetencji rady i nauczyciela szkoły, lecz do obowiązków biskupa rządzić Kościołem. Zachęcałem ich [radę miejską i ławników], aby pozwolili wykonywać mi swój urząd polecając nauczycielowi szkoły, by był mi posłuszny. Jeżeli namyślą się uczynić inaczej, wówczas według moich możliwości wykonam, co do mnie należy. Resztę Bóg niech ma w swojej opiece.

Po wysłuchaniu mojego przemówienia, które przedstawiłem skromnie bez żadnej mimiki lecz z wielką mocą, po namyśle obiecali przysłać do mnie kilku członków rady z odpowiedzią. Tymczasem proboszcz natchniony moją mową zniszczył tablicę nowej *Litanii* zanim otrzymałem od rady odpowiedź, i według zwyczaju katolickiego śpiewano: *Święta Maryjo módl się za nami*. Oni zaś przysłali do mnie burmistrza⁶² i dwóch radnych oznajmiając mi, iż rozkazali nauczycielowi szkoły, aby nie uwłaczał jakiemukolwiek prawu kościelnemu, lecz był mi posłuszny i według moich poleceń wszystko czynił; by troszczył się tylko o szkołę.

To działo się w wigilię Zwiastowania Maryi Dziewicy⁶³. Gdy wszedłem do kościoła śpiewano *Witaj Królowo* według katolickiego zwyczaju, lecz nie chcieli być wówczas obecni w kościele ani nauczyciel szkoły, ani kantor, zaproszono więc organistę z Nowego Miasta [Torunia]. Podobno kantor powiedział, że nie będzie śpiewał tej innowierczej pieśni.

Następnego dnia, czyli w święto Błogosławionej Dziewicy śpiewałem osobiście *Mszę św.*, lecz ani nauczyciel ani kantor nie chcieli przybyć. A co więcej, nauczyciel nawet zabraniał, by uczniowie przychodzili do szkoły, gdyż powiedziałem, że poślę kogoś, kto pouczyłby ich o sakramencie Eucharystii. To było dla mnie bardzo przykre. [Jeszcze] w tym samym dniu po komplecie i odśpiewaniu pieśni *Witaj Królowo* przybył do mnie nauczyciel. Powiedział on, że został oskarżony przede mną o to, iż zabraniał organście postępować według moich poleceń, aby nie śpiewał na *Mszy św.* podczas mojej celebracji, by przeszkadzał chłopcom w przybyciu do szkoły, aby nie byli przede mną pouczeni o sakramencie Eucharystii. Powiedział, że te wszystkie oskarżenia nie są prawdziwe. Płotowski⁶⁴ zarzucił mu w twarz, że słyszał od wiarygodnych ludzi, że nauczyciel zabraniał chłopcom przyścia do szkoły. Oskarżony temu zaprzeczył. Zasygnalizował tylko, że powiedział rodzicom dzieci, iż ja [Hozjusz] mam zamiar wysłać kogoś do szkoły, by pouczyć chłopców o sakramencie Eucharystii. Na

⁶² Bliżej nie znany Mikołaj de Limbo. Pod koniec tej relacji o swej działalności w Toruniu Hozjusz wymienia jego imię.

⁶³ 24 III 1551 roku.

⁶⁴ Mikołaj Płotowski, marszałek dworu Hozjusza.

podstawie tych słów, powiedziałem, należy wnioskować iż stawiane ci zarzuty są słuszne, poznając prawdę z twego łęku. Tak nauczyciel odszedł ode mnie.

We wtorek wezwałem go do siebie i poprosiłem też kantora. Nauczyciel przybył, kantor zaś dwa razy wzywany nie przybył, mówił, że zabronił mu tego nauczyciel. Mógł przyjsć. *Nie przybyłem bowiem teraz sądzić, lecz tylko szukać i zbawiać to, co przedtem zginęło*⁶⁵. Chciałem, by organista brał udział w naszych rozmowach. Może gdyby mnie się przysłuchiwał, nie uważałby mnie za heretyka czy bałwochwalcę, jak to czyni obecnie.

Wtedy nauczyciel zaproponował, że sam poprosi kantora. Poproś, mówię. Gdy wrócił, powiedział, że nie mógł znaleźć kantora. Zapewne on bardzo boleśnie to znosi, że różnymi sposobami usiłowano go uczynić nieprzychylnym dla mnie i ma w stosunku do mnie wiele podejrzeń. Wtedy ja powiedziałem: spotkało mnie wówczas wiele przykrości, lecz ofiaruję je wszystkie Bogu we Mszy św. Od ciebie jednak chcę się dowiedzieć, co sądzisz o tych sprawach, co do których obiecałeś w najbliższej przyszłości dać mi odpowiedź.

Powiedział, że zabrania mu jego religia, aby mógł tak myśleć jak ja, lecz obiecuje, że nie chce sobie usurpować żadnych uprawnień w zakresie religii. Chłopców zaś ma zamiar uczyć, ale tylko gramatyki. W kościele natomiast będzie wszystko wykonywał według mojego lub proboszcza polecenia, z nikim nie będzie prowadził rozmowy o wierze, ani nie ma zamiaru z kimkolwiek pertraktować według swego upodobania. Prosił zatem niepokorny, abym pozwolił mu pozostawać w tej wierze, którą przyjął, bowiem zabrania jego religia, by mógł tak jak ja rozumować. Na to ja odpowiedziałem. Z powodu jakiej religii, albo z jakich innych przyczyn nie chcesz przyjąć zdrowej nauki Kościoła? Czytałem, mówi [nauczyciel] u dawnych ortodoksyjnych pisarzy, że święci jeszcze nie są z Chrystusem i dlatego nie wiem w jaki sposób mogliby się wstawiać za nami. Wiem, odrzekłem, że jacyś Grecy tak sądzili, lecz to wbrew Pismu Świętemu, które mówi: *Dziś ze mną będziesz w raju*⁶⁶; *Bogaty pogrzebany został w piekle*⁶⁷. Inaczej, mówi nauczyciel, ten fragment Pisma Świętego należy rozumieć, bowiem pewne jest, że nie wejdą zmarli do nieba zanim nie nadejdzie dzień sądu. Jaki zatem będzie cel sądu ostatecznego, jeżeli ci, którzy mają być zbawieni najpierw wejdą do nieba, albo skazani na potępienie najpierw zstąpią do otchłani zanim nadejdzie dzień sądu?

Na to powiedziałem: nową przynosisz teraz herezję. Nie mówię tego od siebie, odparł [nauczyciel], lecz takie jest zdanie niektórych dawnych uczonych. Powiedziałem też, że dawni uczeni twierdzą, iż podwójny będzie sąd — szczegółowy i ogólny. Pierwszy zaraz po śmierci człowieka, drugi gdy nadejdzie ów straszny dzień. Zaraz po śmierci człowiek natychmiast zostaje osądzony, a sąd ostateczny będzie w przyszłości, której nikt nie zna, w którym i chwala świętych i kara potępionych będzie zwiększona, wtedy jedni i drudzy przywdzieją swoje ciała. Powiedziałem: jeżeliby Paweł nie miał tego rodzaju nadziei, nigdy by nie powiedział: *Pragnę być uwolniony i być z Chrystusem*⁶⁸, lecz i lotrowi zostało obiecano: *Ze mną będziesz w raju*. Zatem upierać się przy tym swoim zdaniu, to znaczy czynić bezużytecznym krzyż Chrystusa, czyli mówić: *Chrystus umarł na próżno*⁶⁹. Tak bowiem wierzy Kościół katolicki: Męką swoją i śmiercią Chrystus nie tylko pojednał nas z Ojcem i zadośćuczynił za nasze grzechy

⁶⁵ Lk 19, 10.

⁶⁶ Lk 23, 42.

⁶⁷ Lk 16, 22.

⁶⁸ Flp 1, 23.

⁶⁹ Ga 2, 21.

oraz ich odpuszczenie dla nas wyjednał. Owszem nawet bramy nieba, które były dla naszych ojców zamknięte, przez wcielenie i śmierć Chrystusa zostały dla nas otwarte. Jaki pożytek dla nas z tego, jeśli nie jesteśmy w lepszej sytuacji niż byli święci patriarchowie i prorocy, którzy dlatego oczekiwali przyjścia Chrystusa, by ich wyprowadził z otchłani do Królestwa Niebieskiego.

Widzisz, zatem powiedziałem, jak nisko upadłeś, że czynisz krzyż Chrystusa bezużytecznym i zamazujesz dobrodziejstwo jego śmierci, co zwykliście fałszywie przypisywać Kościołowi katolickiemu. Na to nauczyciel: Ja nigdy tak nie twierdziłem, lecz czytałem tylko u prawowiernych. Wiem, powiedziałem, gdzie to czytałeś, nie u samych autorów, lecz w jakiejś tam książce, gdzie są zebrane myśli niektórych Ojców [Kościół] w tej sprawie. Jesliby tak było [że święci nie przebywają z Chrystusem] jak nie jest, to jednak jest pewne, że posługujemy się wstawiennictwem tych, którzy są na tym świecie i nie są [jeszcze] z Chrystusem.

Na to nauczyciel: Proszę, abys pozwolił mnie samemu pozostać przy swoim zdaniu, bowiem nikogo nie chcę przeciągać na swoją stronę. Ja na to: Cheeż, abym twój błąd zaaprobował, lecz nie jest to jedyny twój błąd. Podobno masz też złe pojęcie o sakramencie Eucharystii i nie wierzysz prawdzie, // podczas gdy [Chrystus] o swoim prawdziwym Ciele mówi: *To jest Ciało moje*⁷⁰. Wiem, mówi nauczyciel, że ty mnie o to podejrzewasz, lecz niesłusznie. Wierzę bowiem, że tam jest prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Chrystusa, lecz [tylko] podczas przyjmowania. Zresztą uważam, że raczej należy się od pożywania go powstrzymywać, niż wbrew poleceniu Chrystusa, przyjmować go pod jedną postacią.

Wtedy ja powiedziałem. Sądziś, że przez twoje przyjmowanie staje się Ciało Chrystusa; a pozostaje tylko postać chleba i wina? Lecz jakie jest to wreszcie przykazanie, które przymusza nas do przyjmowania [Chrystusa] pod obiema postaciami? Jasne, mówi nauczyciel, są te słowa: *Pijcie z niego wszyscy*⁷¹. Wtedy ja odrzekłem: Dziwię się, że tak akcentujesz słowo *wszyscy*. Cóż z tego, jeśli ja przeciwnie będę akcentował słowo *dwanaście*, które znajduje się u wszystkich trzech Ewangelistów i za Markiem mówi: stało się, co chciał Chrystus: *Bowiem pił z niego wszyscy*⁷². Samym zaś powiedział uczniom, a nie innym także chciał się dać. Dać się chciał, powiedziałem, wszystkim, lecz skoro mówi do tłumów u Jana, nie wspomina o żadnym kielichu, ani o winie, lecz o chlebie tylko. *Kto pożywa ten chleb, żyć będzie na wieki*⁷³. O duchowym jest tu mowa, twierdzi nauczyciel, pożywaniu. Tak twój sądzą, lecz maczej rozumieją to uczeni katolicy. Ale Paweł, mówi nauczyciel, dał Koryntianom pod obiema postaciami⁷⁴. Wiem, [odpowiada Hożjusz] że Koryntianom został dany Chrystus pod obiema postaciami, ale mieszkańcom Jerozolimy, jak świadczą *Dzieje Apostolskie*⁷⁵, został [Chrystus] dany pod jedną postacią. Owszem i swoim uczniom idącym do Emmaus Chrystus dał się pod jedną postacią⁷⁶. Nie był to sakrament, mówi [nauczyciel]. Ty bowiem przecyzysz, lecz że to był sakrament twierdzi Augustyn, Chryzostom, Theophylaktus, twierdzi Beda⁷⁷.

⁷⁰ 1k 22, 19.

⁷¹ Mt 26, 27.

⁷² Mk 14, 28.

⁷³ J 6, 59.

⁷⁴ 1 Kor 11, 27-29.

⁷⁵ Dz 2, 42 nn.

⁷⁶ 1k 24, 30-31.

⁷⁷ Theophylaktus, może chodzi tu o Teofylakta abpa Ochrydy, mówcę i pisarza, jednego z najwybitniejszych intelektualistów XI w. Por. Słownik starożytności słowiańskich pod red. G. Labudy i Z. Stieberta.

Jeżeli już tak akcentujesz słowo *wszyscy*, należy zatem dodać: Turkom, Tatarom i jakimkolwiek poganom, bowiem i ci są wśród wszystkich. Pod słowem *wszyscy*, mówi nauczyciel, powinien być rozumiani tylko [ludzie] wierzący. Zgadzam się z tobą, lecz zobacz, jak ograniczasz zakres słowa *wszyscy*. Jeżeli jednak tak podkreślasz to słowo, nikt nie powinien być wyłączany. Kto mówi *wszyscy*, nie wyłącza nikogo. Lecz cóż, jeżeli nie jest dane [komunikować] przynajmniej wszystkim wierzącym. Ochrzczone dzieci z pewnością są wierzące, a jednak im, jak słusznie, sądzisz, nie daje się [Komunii św.]. Rozumiem, mówi [nauczyciel]. Bo napisane jest: *Niech zatem człowiek doświadcza samego siebie*⁷⁷. Słusznie, mówię, zostało napisane, lecz cóż, zostało to napisane o dorosłych nie o dzieciach, które z konieczności nie mogą badać samych siebie, podczas gdy jak najbardziej są badane przez Boga. Skoro zostały ochrzczone, są wolne od wszelkiego grzechu, nie potrzebują więc żadnej próby. Z pewnością cięższym jest grzechem powstrzymywać od przyjmowania tego sakramentu tych, którzy zostali wypróbowani przez Boga, niż pozwalać ludowi na przyjmowanie drugiej postaci [czyli Najśw. Krwi Chrystusa], podczas gdy niczego więcej nie ma pod obiema postaciami niż pod jedną. Co zaś dotyczy praktyki pierwotnego Kościoła — komunikowania pod obiema postaciami — dołączę i ja praktykę tegoż Kościoła w dawaniu Eucharystii dzieciom. O tej praktyce można wnioskować z pism Dionizego Arcopagity, Cypriana, Augustyna i Innocentego⁷⁸. Trzej ostatni z nich sądzili, że trzeba rozdawać Eucharystię dzieciom opierając się na tych słowach Chrystusa: *Jeśli nie będziecie pożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili jego Krwi, nie będziecie mieć życia w sobie*⁷⁹. Uważają oni, że to odnosi się zarówno do dzieci jak i do starszych. Widzisz zatem [rzekł Hozjusz do nauczyciela] jak bezsensowne jest to twoje tłumaczenie. Jeżeli zatem konieczne byłoby picie, wszyscy powinni pić [Najśw. Krew Chrystusa] i nawet dzieci, aby wkrótce wypluć.

Wiem, powiedziałem, że w Kościele pierwotnym jedni pożywali Eucharystię pod jedną postacią, inni pod obiema. Lecz gdy przyszedł na świat Nestoriusz, który nauczał, że pod postacią chleba jest tylko Ciało [Chrystusa], a pod postacią wina Krew, wówczas na soborze w Efezie⁸⁰ zostało postanowione dla zniszczenia błędnej nauki Nestoriusza; by tylko pod jedną postacią była przyjmowana [Eucharystia], aby wierzone, że cały nie naruszony Chrystus jest pod nią obecny. Tego także twój nie negują. Rozumiem, mówi nauczyciel, i czytałem. Jeżeli zatem wiesz, mówię, i wyznajesz, że tak jest, o tyle łatwiej powinieneś być posłuszny nauce Kościoła katolickiego. Mówiłeś bowiem, że ty znasz Pismo Święte i cztery sobory tak, jak cztery Ewangelie, dlatego więc nie przyjmujesz tego, co było postanowione na jednym z czterech soborów i pilnie przestrzegane przez pewien czas, aż powstała inna herezja, manicheizm. Koniecznie zwróć uwagę na nauczanie Leona Wielkiego papieża. Wynika z niego, że przyjmowano [Eucharystię] pod obiema postaciami dla zniszczenia tej błędnej nauki [manicheizmu], jak wiadomo i o ile się nie mylę [znajduje się ta nauka]

⁷⁷ 1 Kor 11, 28.
⁷⁸ 1 Kor 11, 28.
⁷⁹ 1 Kor 11, 28.
⁸⁰ Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, t. VI, 59-60; Beda Wielki, polihistor brytyjski (ok. 672-735). O jego poglądach na Eucharystię można wnioskować z jego pism egegetycznych i homilietycznych. Zob. PL., t. 91 i 94.

⁷⁷ 1 Kor 11, 28.

⁷⁸ Na temat nauki o Eucharystii u Ojców Kościoła i pisarzy kościelnych pierwszych wieków chrześcijaństwa zob. pod hasłem Eucharystia, Słownik, s. 480-490. O życiu pismach papieża Innocentego I (okres rządów 402-417) zob. Słownik, s. 205.

⁷⁹ J 6, 53.
⁸⁰ Sobór w Efezie (431 r.) przyznawał Maryi prawo do ogólnie stosowanego tytułu *Theotokos* wbrew nauce Nestoriusza.

w jego czwartej mowie na Wielki Post⁸¹. Wolno było Kościołowi raz tak, raz inaczej uczyć o tym sakramencie, bowiem nie ma żadnego Chrystusowego polecenia o przyjmowaniu Eucharystii pod jedną, czy pod dwiema postaciami. Kościół katolicki zawsze wychodził naprzeciw innowiercom i czynił wszystko, aby ich błędne nauki zostały zniszczone. Wiem, że nie grzeszę przyjmując [Eucharystię] pod obiema postaciami, lecz i to wiem, że kto nie słucha Kościoła powinien być uważany za poganina i celnika⁸². Nie grzeszy się zatem przyjmowaniem [Eucharystii] pod obiema postaciami, lecz nieposłuszeństwem wobec Kościoła.

Czyż grzeszy ten kto nazywa Maryję rodzicielką Chrystusa? Z powodu błędnej nauki Nestoriusza, który twierdził, że Maryja porodziła jedynie tylko człowieka, a nie Boga, sobór w Efezie postanowił, co ty uznajesz za słusne; Niech będzie wyklęty ten, kto Maryję nazywa Matką Chrystusa, a nie Bożą rodzicielką. Po tym zakazie soboru, jeżeli ktoś nazwałby Maryję rodzicielką Chrystusa zgrzeszyłby ciężko, nie dlatego, że ją tak nazywa, lecz że nie słucha Kościoła i słusnie ze wspólnoty wierzących jest wyłączony.

Mógłbym pozwolić ci na przyjmowanie [Komunii św.] pod obiema postaciami zgodnie z tym co powiedziałem, gdyby nie zabraniał tego dekret soboru [efeskiego]; lecz ponieważ to zostało zakazane to kimże ja jestem, bym dla głupoty i niewiedzy [twojej] potępił cały świat chrześcijański, z którego bardzo uczeni ludzie brali udział w tym soborze, gdzie zostało zatwierdzone przyjmowanie [Eucharystii] pod jedną tylko postacią?

Uważaj zatem, twój Marcin [Luter] uznał przyjmowanie [Komunii św.] pod dwiema postaciami za konieczne. Wcześniej on często pisał, że nie ma żadnego Chrystusowego polecenia co do sposobu jej przyjmowania, ani to zostało rozstrzygnięte prywatnym autorytetem jakiegoś biskupa, że taka właśnie, a nie inna forma przyjmowania [Komunii św.] powinna być uznana za konieczną. Jednak w księdze o formule Mszy św. [Luter] wyraźnie pisze: Jeżeli zostałyby ustalone na soborze, że należy przyjmować Eucharystię pod obiema postaciami, z pogardy dla soboru (używa bowiem tych słów) mam zamiar postanowić, aby przyjmowano Eucharystię tylko pod jedną postacią. Jeżeli masz tę książkę, zobacz mówię, a znajdziesz tam te słowa twego doktora⁸³, ja bowiem je znalazłem.

Jeżeli zaś chcesz wiedzieć, w jaki sposób doszło do przyjmowania [Komunii św.] tylko pod jedną postacią, posłuchaj nieco. Nie wiesz bowiem jeszcze jak przedstawia się cała sprawa. Niegdyś było wolno przyjmować [Eucharystię] pod obiema lub pod jedną postacią i nie zawsze przestrzegano jednego sposobu aż do czasów Grzegorza III⁸⁴. Wtedy za cichym przyzwoleniem wszystkich postanowiono powstrzymać się od przyjmowania Eucharystii pod obiema postaciami, by nie przydarzyło się jakicś nieuszanowanie dla Najświętszego Sakramentu z powodu niebezpieczeństwa wylania

⁸¹ O życiu i dziełach Leona Wielkiego, papieża zob. Słownik, s. 261-264. O przyjmowaniu Komunii św. pod dwiema postaciami w V-ym wieku wiadomo z 4-cj mowy Leona W. papieża na wielki post. PL. 54, s. 279-280 „Cumque ad tegendam infidelitatem suam nostris audeant interesse conventibus, ita in sacramentorum communione se temperant, ut interdum, ne penitus latere non possint, ore indigno Christi corpus accipiant, sanguinem autem redemptionis nostrae haurire omnino declinant”.

⁸² Por. Mt 18, 17.

⁸³ Por. M. Luter: Vom Abendmahl Christi. Bekenntnis 1528. Cl. 3, 507-515. A także M. Luter: Vom Missbrauch der Messen (1522) Sämtl. Werke 28 (1840) 40, s. 27-141. Wyd. lac. De abroganda Missa privata M. Lutheri sententia. Op. Lat. 6 (1872), s. 113-212. Przypis ten zawdzięczam ks. dr. J. Jezierskiemu. Dziękuję Mu również za wnikliwe przeczytanie tekstu tego tłumaczenia w całości i za propozycję kilkunastu poprawek.

⁸⁴ Grzegorz III, w latach 731-741 biskup Rzymu.

[Najśw. Krwi], co dla was nie wydaje się przykre. To jednak wydało się bardzo przykre świętym papieżom i męczennikom, którzy przed 1 400 latami ustanowili ciężkie kary dla kapłanów, z winy których wylałaby się [choćby] jedna kropla Najśw. Krwi. To była zatem jedna przyczyna.

Bowiem gdy przyjmowano Komunię św. często, a podczas prześladowań codziennie, po ustaniu zaś prześladowań w poszczególne dni świąteczne, następnie po osłabieniu się pobożności rzadziej do stołu Pańskiego przystępowano, papieże wówczas uznali za konieczne zarządzić przez swe edykty, by trzy razy do roku, później tylko jeden raz, komunikowano. W czasie komunikowania przybywał wielki tłum ludzi tak, że nie można było uniknąć niebezpieczeństwa wylania [Najśw. Krwi], lecz nie była to, jak powiedziałem, jedyna przyczyna.

Powoli przyjmowały wiarę Chrystusową liczne narody, które nie używały wina. Przyjęli tę wiarę Niemcy, którzy nie znali jeszcze uprawy winnic, przyjęła Anglia, która przynajmniej teraz nie obfituje w wino, przyjęła Polska, Czechy, Węgry, Szkocja i inne kraje, które w ogóle, albo tylko w małej ilości używały wina. Cóż zatem działo się? Nie można było dla wszystkich rozdzielać [Komunii św.] pod obiema postaciami. W tej formie dawano tylko panom, tym zaś wszystkim, których nie stać było [na wino] niewolnikom, chłopom i ludziom biednym, udzielano [Komunii św.] pod postacią chleba tylko. Nie było zatem równości w przyjmowaniu tego Sakramentu, podczas gdy w korzystaniu z sakramentów wszyscy jesteśmy równi, nie ma różnicy między cesarzem a chłopem. Tłum ludzi podejrzewał, że panowie przyjmują coś więcej, a im daje się mniej. Sakrament jedności stał się przeto okazją do podejrzeń i niewłaściwego pojmowania wiary. Aby znieść to, postanowiono za cichą zgodą, poza Komunią św. kapłanów, zabronić używania postaci wina. Wszyscy poza tym zaczęli przyjmować [Eucharystię] tylko pod jedną postacią.

Zwyczaj ten przetrwał od czasów Grzegorza III więcej niż sześćset lat przez nikogo nie kwestionowany aż do soboru w Konstancji⁸⁵. Tam nie Jan Hus⁸⁶, bowiem wśród jego artykułów, które zostały potępione nie mówi się o konieczności przyjmowania Komunii św. pod obiema postaciami (pokazałem nauczycielowi te artykuły, aby czytał), lecz inni mówili; ponieważ Chrystus dał Apostołom i to nie poszcząjąc ten Sakrament pod dwiema postaciami, należy dać wszystkim [możliwość przyjmowania Komunii św.] pod obiema postaciami po zjedzeniu pokarmu i dlatego trzeba znieść zwyczaj komunikowania pod jedną postacią. Sobór w Konstancji [postanowił], że dawny i chwalebny zwyczaj przyjmowania Eucharystii pod jedną postacią nie zostaje zniesiony, i że Komunia św. powinna być przyjmowana na czczo. Kto zaś inaczej rozumiałby o przyjmowaniu jednej i drugiej postaci [Eucharystii] i uważał to za konieczne, niech będzie uznany za innowiercę. Na ten sobór przybyli zaproszeni z całego chrześcijańskiego świata liczni mężowie, sławni z nauki i pobożności, którzy bez wątpienia niczego nie pominęli w rozważaniu nad sposobem przyjmowania [Komunii św.].

Dwadzieścia pięć lub trzydzieści lat później (nie pamiętam dokładnie) zebrał się inny sobór w Bazylei⁸⁷, gdzie sprawa przyjmowania Komunii św. była ponownie pilnie rozważana i postanowiono nie sprzeciwiać się słowu Chrystusa, dotyczącego przyjmowania Komunii św. pod jedną postacią i nie zmieniać tego chwalebного zwyczaju bez autorytetu Kościoła.

⁸⁵ Sobór w Konstancji (1414-1418).

⁸⁶ Jan Hus (1369-1415), głośny reformator czeski, profesor filozofii na uniwersytecie w Pradze, kapłan, zwolennik nauki Wiktlifa (1330-1384), spalony na stosie za swe przekonania podczas soboru w Konstancji.

⁸⁷ Sobór w Bazylei (1431-1439).

Na to nauczyciel odpowiedział: Sobór w Konstancji, na którym spalono Jana Husa, nie był wolny. Nie chcę, powiedziałem, mówić teraz czeokolwiek o Janie Husie, lecz twierdzę, że ten sobór był wolny. Jakże nie mógł być wolny ten sobór, na którym aż trzech papieży otrzymało rozkaz abdykacji i byli posłuszni? Twój twierdzą, że przez władzę papieską została zakazana [do pożywania] druga postać [Komunii św.]. Na tym soborze nie tylko nie było żadnego papieża, lecz trzech papieży zostali [na nim] pozbawieni władzy papieskiej⁸⁸, zatem nie macie powodu oskarżać papieża. Przed tym soborem na sześćset i więcej lat, nie z rozkazu jakiegoś papieża, bowiem przedtem papież Leon⁸⁹ zarządził, by komunikowano pod obiema postaciami, lecz za cichą zgodą zabroniono używania drugiej postaci [Komunii św.]. Czyż i sobór w Bazylei nie był wolny, na którym nie się nie działo za zgodą papieża, a nawet sam papież Eugeniusz⁹⁰ został usunięty z tronu papieskiego i inny wybrany w jego miejsce. Masz więc dwa sobory, obradujące właśnie w Niemczech i, tak jak wy chcecie — wolne, którym nie przewodniczył żaden papież, lecz czterech papieży zostało pozbawionych władzy papieskiej.

Cóż zatem chcesz, abym czynił? Czyż ja mogę zaprzeczyć temu co na dwóch soborach zostało postanowione? Czyż mam naśladować i wyżej cenić niż dwa sobory tego twego [Marcina Lutra], który zapalał żądzą do mniszki chociaż sam był mnichem i aby mógł tym bardziej swemu pożądaniu zadośćuczynić, poruszył cały świat i usiłował zniszczyć naukę Kościoła? Proszę Boga, aby mnie raczej najpierw pozbawił wszystkiego, niż miałbym dopuścić do siebie tę myśl. Jeżeli byłoby nakazane przez Chrystusa przyjmowanie [Komunii św.] pod obiema postaciami, o czym z pewnością wiadomo, że takiego nakazu nie ma, nawet wówczas miałbym wątpliwości, czy wolno wbrew autorytetowi dwóch soborów przyjmować [Eucharystię] pod obiema postaciami? Widzę bowiem, że Apostołowie czynili wiele wbrew nakazom Chrystusa.

Chrystus nakazał najpierw nauczać a później chrzcić. Jednakże chrzczono dzieci, i tak Apostołowie stali się według tradycji głównymi twórcami [obyczajów]. Jeżeli pod pozorem zachowania słów [Chrystusa] potwierdzisz dogmat anabaptystów, [przez to] zaprzeczysz, że nie powinni być chrzczeni ci, których najpierw nie pouczono. Formułę [chrztu] przekazał Chrystus; *W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*⁹¹. Formuły tej nie używali Apostołowie, którzy chrzcili tylko w imię Jezusa, jak o tym świadczy księga *Dziejów Apostolskich*⁹². Czyż wydaje ci się, że wbrew nakazowi Chrystusa to czynili? Jeżeli zwracasz uwagę na słowa Chrystus rozkazał chrzcić przez zanurzenie. Zwyczaj ten był zachowywany aż do czasów Cypriana⁹³. Gdy skrapiano czy polewano zwłaszcza obłożnie chorych, była wątpliwość, czy to ma moc [sakramentu] chrztu. Cyprian zaś chciał uważać za ochrzczonych tych wszystkich, którzy w ten sposób zostali polani, co przeczyłoby temu, że moc sakramentu związana jest z tymi widzialnymi znakami, jakby niczego z nich nie można było zmieniać. I z pewnością teraz twoi polewają dzieci wodą, nie chrzczą — to jest nie zanurzają podobnie jak [pierwsi] chrześcijanie.

Widzisz zatem jak wiele wspólnego ma sakrament chrztu z sakramentem Eucharystii, o której anabaptyści sądzą, że nie zgadza się ze słowem Bożym. Jeżeli zatem ja powinienem iść za swoim zdaniem i przedkładać je nad naukę Kościoła, od czego

⁸⁸ 1) Jan XXIII (Balt. Gosa), usunięty 29 V. 1415 r.; 2) Grzegorz XII (Angelus Corarius) usunięty 4 VII 1415 r.; 3) Benedykt XIII (Petr. de Luna), usunięty 26 VII 1417 r.

⁸⁹ Może chodzi tu o papieża Leona IV (zm. 855 r.).

⁹⁰ Eugeniusz IV (Gabriel Condolmieri), usunięty przez sobór w Bazylei 25 VI 1439 r.

⁹¹ Mt 28, 19.

⁹² Por. Dz 8, 16.

⁹³ Św. Cyprian, był biskupem Kartaginy w latach 246-258.

niech mnie Bóg w swej łaskawości broni, zaprawdę mógłbym wówczas powiedzieć, że słowo Boże, bardziej przez anabaptystów niż przez nas jest przestrzegano. Widzisz więc, że nie ma ze strony religii żadnej przeszkody, która by cię powstrzymywała od przyjmowania [Eucharystii] pod jedną tylko postacią, ponieważ nie od postaci zależy nasze zbawienie, lecz od tego, który jest ukryty cały zarówno pod jedną jak i pod dwiema postaciami. Jeżeli przyjmujesz żywe Ciało Chrystusa, od którego nie może być oddzielona jego Krew, po cóż więc daremnie sprzeczasz się na temat postaci, podczas gdy pod postacią chleba masz już całego Chrystusa. Dlatego porzuć swój błąd i przygotuj się według zwyczaju katolickiego do przyjęcia [Komunii św.] pod jedną postacią.

Na to nauczyciel, błagam, mówi, pozwól zachować mi swoje obyczaje, nikogo nie usiłuję przeciągać na swoją stronę, sam tylko przy niej pozostanę. Taki jest twój, mówię, upór nawet wtedy gdy swój błąd możesz niejako dotykać rękami a i wtedy nie chcesz od niego odstąpić. Nie mogę ci na to pozwolić, lecz gdy sobór, który teraz jest zwołany⁹¹ pozwoli na to, moje pozwolenie nie będzie potrzebne. Tymczasem uważam, że należy słuchać nauki dotychczasowych soborów. Nauczyciel zaś na to: Te słowa słyszę raz po raz. Wtedy ja [odrzekłem]. Widzę, że straciłem pracę i czas na próżno i twego uporczywości nie mogę uleczyć, dlatego pozwolę ci już odejść.

Tak odszedł ode mnie pod wieczór. Tego dnia jeszcze poszedłem do burmistrza miasta Mikolaja de Limbo. Opowiedziałem mu całą rozmowę z tym najbardziej upartym człowiekiem [nauczycielem szkoły]. Żaliłem się do burmistrza, że nauczyciel zabraniał chłopcom przyjąć do szkoły [na zapowiedzianą naukę o sakramencie Eucharystii], aby nie o tym nie usłyszeli; że zabraniał śpiewać w kościele kantorowi, gdy ja odprawiałem Mszę św., że nie pozwolił proszonemu przeze mnie kantorowi przyjąć do mnie. Powiedziałem, że zaproponowano mi następnego dnia rano przyjść do magistratu. Zapytałem, jeśli zażądałbym usunięcia z miasta nauczyciela, czy byłaby jakaś nadzieja na uzyskanie tego. Burmistrz poradził, bym tego nie żądał, bowiem można by to wykonać przy pewnym zamieszaniu i to z wielkim trudem. Jeżeli nauczyciel obiecał, że nikogo nie będzie uczył i przyciągał na swoją stronę, abym na tym poprzestał i zażądał od rady miejskiej, by swoim autorytetem zobowiązała do wypełnienia złożonych obietnic. Rozważyłem to. Jeśli bym zażądał od magistratu wyrzucenia z miasta nauczyciela, otrzymałbym ze wstydem odpowiedź odmowną. Ponieważ burmistrz, którego zdanie podzielają wszyscy, nie okazał żadnej nadziei na spełnienie mojej prośby, rozważyłem i to, że obiecałem w przemówieniu do rady, aby swobodnie przychodzili do mnie mający jakiegokolwiek wątpliwości w wierze, a będąc ich przyjmował bez żadnego podstępku. Teraz gdybym zażądał usunięcia z miasta nauczyciela niczego nie zyskałbym, a naraziłbym się na gadanie ludzkie, iż inaczej postępuję niż obiecałem i działam podstępnie, aby wątpliwego w wierze, jeśli by się ze mną nie zgadzał, oskarżyć. Myślałem też, że należy co nieco [do załatwienia] pozostawić [mojemu] następcy, skoro już Bóg zechciał mnie wezwać do zarządzania diecezją warmińską.

A że jesteśmy ludźmi, zadziałal na mnie także wzgląd ludzki. Ponieważ zbliżał się sejmik, nie chciałem obrażać ludzi, szczególnie tych którzy w zarządzie miasta mieli w pierwszej kolejności prawo głosu. Byłaby zatem wielka okazja do obrazy, jeżeli nie mógłbym otrzymać tego, czego żądałem. Zatem następnego dnia przybyłem do magistratu, gdzie zebrali się także ławnicy. Nie chciałem narzekać na nauczyciela, tylko opowiedziałem swoją z nim rozmowę. Wezwałem, by zastanowili się, czy pożyteczne jest utrzymywać takiego człowieka i jego przekonaniom religijnym powierzać dzieci.

⁹¹ Chodzi tu o sobór trydencki, który z przerwami obradował w latach 1545-1563.

Nie żądałem, aby go usunęli, pozostawiłem to ich woli i osądowi. Ponieważ zaś obiecał nie uczyć chłopców niczego co miałoby związek z wiarą religijną, ani przeciągać ich na swoją stronę, ani z kimkolwiek z ludzi na te tematy rozmawiać, [poprosiłem], by wezwali go do siebie i poważnie nakazali, by dotrzymał obietnicy. Bo skoro zrozumiałbym, że nauczyciel uczynił coś przeciwnego [np.] że ma zamiar zwalczać moje metody postępowania, które byłyby dla niego przykre, w przyszłości nie mógłbym tego znieść, aby rozpraszał owoce powierzone mi przez Chrystusa, lub by ktokolwiek prowadził je do zguby. Wprawdzie ja zostałem wezwany z woli Bożej gdzie indziej, ale dopóki będę biskupem tego Kościoła, nie pozwolę, aby kto inny niż ja — lub komu powierzę ten obowiązek — uczył owoce moje.

Zachęcałem następnie radnych, aby w pierwszym rzędzie przyjęli Eucharystię pod jedną postacią i to nie po kryjomu, lecz na oczach ludzi. Jacy bowiem są zarządzający miastem, tacy zwykli być pozostali obywatele. Dlatego, jeżeli oni okażą się katolikami, wkrótce idąc za ich przykładem inni zostaną katolikami. Mówiłem do nich długo, podobnie jak w pierwszym przemówieniu.

Lecz już jestem zmęczony dyktowaniem, tak że już więcej nie mogę. Radni spełnili moją prośbę i tak pożegnałem każdego z osobna. Wezwali nauczyciela. Co mu powie-dzieli, nie wiem, lecz słyszałem, że bardzo płakał wychodząc z magistratu. A w mojej obecności często mawiał. Teraz nikt nie chce być odpowiedzialny za te sprawy, teraz wszystko na mnie się skrupi⁹⁵. Jedynie ja zmuszony jestem ponieść karę za wszystkich.

Opisałem ci [Kromerze] moją działalność w Toruniu.

Dane w grodzie naszym lubawskim, dnia 15 kwietnia 1551 roku.

⁹⁵ Powiedzenie wzięte z komedii wybitnego komediopisarza rzymskiego Publiusza Terencjusza Afer 185-159 p. n. e. j.

PASTORALE KONZEPTIONEN DES STANISLAW HOSTIUS AUF DER GRUNDLAGE SEINER TÄTIGKEIT IN DER DIOZESE CHELMNO (KULM)

ZUSAMMENFASSUNG

Die Diözese Chelmno war für Hostius das erste Arbeitsfeld seines bischöflichen Dienstes (1549-1551). In Wirklichkeit konnte er aber dort kaum ein ganzes Jahr seine Wirksamkeit entfalten. Beim Antritt seines Amtes in dieser Diözese wandte sich Hostius an seinen Protektor am königlichen Hofe, den Bischof Samuel Maciejowski und bat ihn um Rat, was er angesichts der schweren, religiösen Situation seines Bistums tun solle. Bischof Maciejowski suggerierte Hostius, dass er dem Beispiel kluger und erfahrener Ärzte folgend durch Sanftmut und väterliche Liebe die Herzen der Irrenden zurückgewinnen möge. Hostius hat tatsächlich den Rat des Bischofs befolgt und erhob ihn zum Grundsatz seiner bischöflichen Seelsorgearbeit.

In der zusätzlichen Quellenangabe bearbeitet von J.A. Kalinowska OSB ist

- 1) die Ernennungsurkunde des Stanislaw Hostius zum Bischof (aktuelle Kopie),
- 2) ein Bericht über die Tätigkeit des Bischofs Stanislaw Hostius in Toruń aus dem Jahre 1551 (Übersetzung) aufgenommen.